

Kronika Nadbużańska

Demokratyczny tygodnik regionalny

Chełm — Hrubieszów — Włodawa

PRENUMERATA:

Miesięczna 70 gr.
Kwartalna 2 zł. —
Roczna 8 „ —

A d r e s Redakcji i Administracji: Chełm, ul. Lubelska 69.
Godziny przyjęć Administracji codziennie, oprócz niedziel,
od godz. 10 — 12 i 16 — 19. Redaktor przyjmuje we wtorki
i piątki w godz. 16 — 17. Tel. Red. i Adm. Nr. 6.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona — 96 zł. Mniejsze stosownie do wymiarów. Na pierwszej stronie 33 proc. drożej. Drobne 10 gr za słowo, najmniej jednak 1 zł.

Państwowa Szkoła Rzemieślnicza w Chełmie

podaje do wiadomości, że w roku bieżącym

EGZAMINY DO KLASY PIERWSZEJ

wydziału ślusarsko-mechanicznego

odbędą się od 16 do 19 sierpnia 1933 r. o godz. 9 rano
w lokalu Szkoły przy ul. Pocztowej, 64.

Podania o przyjęcie do internatu przyjmuje kancelaria Szkoły
codziennie, oprócz niedziel i świąt, od godz. 9 do 15.

Do podania należy dołączyć:

- 1) metrykę urodzenia,
- 2) ostatnie świadectwo szkolne,
- 3) świadectwo zdrowia i powtórnego szczepienia ospy,
- 4) krótki życiorys, własnoręcznie napisany przez kandydata,
- 5) dwie fotografie,
- 6) opłatę egzaminacyjną w wysokości 3 zł.

Dyrekcja Państw. Szkoły Rzemieślniczej
w Chełmie.

Nowe programy w szkole powszechnej.

Bez dobrego planu nie uda się
ładna praca. Planem pracy szkolnej
są programy. Naogół programy
możnaby podzielić na dwie kate-
gorje.

Pierwsza kategoria — to takie,
które, schlebając niskim samolub-
nym instynktom jednostki pod po-
zorem kultury, wychowują pasor-
zytów społecznych, zerujących na
państwowych i społecznych urzą-
dzeniach i zatracających całe
swoje oświecenie i piękno
życia. Walka o byt wśród takich
ludzi, wykorzystywanie i naduży-
wanie wszystkiego, co się da, jest
w ich mniemaniu szczytem mądro-
ści życiowej. Nie dbają oni o to, że
taką mądrość prowadzi w rezulta-
cie do rozprzężenia, nędzy i upadku.
Wymownym dowodem takiego sta-
nu jest dzisiejszy kryzys światowy.
Od rozbiórów Polski świat prze-

sołgał się prawem i bezprawiem
w gromadzeniu egoistycznym ko-
rzyści wszelkiego rodzaju, a dziś
dusi się od ich nadmiaru, podczas
gdy ci, których wykorzystywano,
przymierają głodem.

Drugą kategorię stanowią pro-
gramy wychowania obywatelskiego,
które całe zagadnienie stawiają
wręcz odwrotnie. Na właściwej
drodce życia człowiek jest wtedy,
jeżeli daje z siebie maksimum wy-
silkę, pracy, poświęcenia swemu
społeczeństwu, a przez nie całemu
światu. I jeżeli potrafi każdy swój
krok mierzyć dobrem ogółu, słowem,
jeżeli jest stuprocentowym
obywatелем. Wówczas ma właściwe
miejsce w społeczeństwie, czuje
się szczęśliwym, przeżywa całą gamę
głębokich emocji, o których
samolubom ani się nie śniło.

Polska, jak wiadomo, na moment
przed ostatecznymi rozbiorami
wprowadziła taki program wychowa-
nia obywatelskiego, pierwsza z
pośród wszystkich państw. Jednak
zaborca zniszczył potem ten prze-
piękny dorobek kultury polskiej,
usiłując narzucić nam program
wychowania pasorzytnicy, niszczący
podstępnie duszę i moc społeczeń-
stwa. Mimo to duch obywatelski
przetrwał niewolę i doprowadził
do odzyskania niepodległości.

Trudno jednak było zaraz po
odzyskaniu niepodległości usunąć

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział przy eksportacji drogich nam
złotek córki naszej

ś. p.

EUGENJI LIPNIACKIEJ

a w szczególności rodzinie p.p. Ukłejów, ks. prob. Jakubiakowi, ks.
prefektowi Wąlczakowi, p. dyr. Dąbrowskiemu, koleżankom i kole-
gom Zmarłej, — tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać“!

RODZICE.

ze szkoły wadliwe programy, prze-
siąknięte destrukcyjnym egoizmem.
Napędce wyrównano tylko ra-
żące sprzeczności i braki. Dopiero
po piętnastu latach niepodległości
wyteżona praca polskiego świata
pedagogicznego doprowadziła do
konkretnych rezultatów dzięki de-
cydującej inicjatywie ministra W.
R. i O.P., obecnie premiera Janusza
Jędrzejewicza. Mamy więc progra-
my wychowania obywatelskiego.
Osia tych programów jest umiejęt-
na, wydajna praca państwowo-
twórcza. A więc nie wieczne przy-
gotowywanie się teoretyczne do
pracy, której się w rezultacie ni-
gdy nie umie wykonać, ale już sa-
mo wykonywanie tej pracy na ła-
wie szkolnej. W tym celu usunę-
to ze szkoły niepotrzebny balast,
a wprowadzono cały szereg zajęć,
zbliżających do życia bezpośrednie-
go, rozwiązujących już na tym po-

ziomie zagadnienia twórczej współ-
pracy społeczno-państwowej przez
czynną postawę wobec tych zagad-
nień.

Metoda, która z krzywdą
dla dziecka była dotąd centralnym
punktem pracy szkolnej, tworząc
zawiły labirynt niemal scholastycz-
nych dociekań, została sprowadzo-
na do swej właściwej miary. Każ-
da metoda jest dobra, jeżeli speł-
nia dwa niezbędne warunki, a mia-
nowicie: daje dobre wyniki i spra-
wia, że dziecko jest czynne. Dziecko
więc staje się centralnym punktem
w szkole, która dokłada wszelkich
starań, aby je usprawnić, uspołecz-
nić.

W tych warunkach i współpraca
domu ze szkołą przyjmuje wyraz
bardziej konkretny i naturalny.
Odtąd dom i szkoła będą się w dą-
żeniach wychowawczych wzajemnie
uzupełniały.

Jan Gołąb.

Kurjer polityczny i gospodarczy.

Wielka konferencja londyńska
prawdopodobnie w końcu lipca
będzie odroczone do jesieni, a
raczej do chwili stabilizacji „wiel-
kich walut“, bez której szkoda
czasu i kosztów na bezowocne kon-
ferowanie.

Na boisku w Londynie załatwio-
no w międzyczasie kilka poważ-
nych spraw i interesów, a więc pakt
wschodni, gdzie Polska i Rosja
odegrały pierwszą rolę i ustaliły
bez obsłonek jasno i prosto defi-
nicję napastnika.

Dalej wiceminister Koe przywozi

z Londynu nie tylko zaufanie i usna-
nie wielkich państw, ale i gotówkę
w postaci 70 milionów złotych na
rozbudowę i elektryfikację węzła
warszawskiego. Osiągnięcie pożycz-
ki w dobre takiego kryzysu mówi
samo za siebie.

Dolar spadł poniżej 6 zł., a więc
spłacamy swoje długi zagraniczne,
przeważnie dolarowe bardzo ko-
rzystnie. Minister Skarbu powie-
dział, że nie widzi żadnej potrze-
by obniżania waluty polskiej i
że spadek pieniądza wywołuje
zbyt dużo ciężkich perturbacji,

Za długi i wystawione
weksle żony mojej

Aleksandry Nowosad

poczynione przez nią w
stanie chorobliwym, nie
biorę żadnej odpowie-
dzialności. *Piotr Nowosad.*

Dr. med. HENRYK ZAJFEN

choroby wewnętrzne

specjalnie choroby dzieci

przyjmuje w godz. 8—11 rano i 4—7 po południu

CHEŁM, UL. LUBELSKA, 56.

podrywając zaufanie do oszczędności i kapitalizacji.

Przy pierwszym pomyslnym wie-
trze eskadra włoska (23 hydropla-
nów) wyruszy do najdłuższego prze-
lotu z Islandji do Ameryki, dążąc
na wystawę do Chicago.

Na Węgrzech regenta admirała
Horthy'ego parlament obdarzył
wszystkimi prawami, przysługują-
cymi królowi. Zachodzi możliwość
obrania go na króla, gdyż przez
szereg lat wykazał on zmysł rzą-
dzenia, wielki takt i umiar poli-
tyczny.

Barometr w postaci kanału
sueskiego wykazał od nowego roku
zwiększenie obrotu wszechświato-
wego o 5 proc.

Nasz bilans handlowy
został zamknięty za czer-
wiec nadwyżką 9 milionów. Ale

czy to długo potrwa wobec restryk-
cji, stosowanych przy imporcie we
wszystkich krajach i przy naszej
mocnej i wysokiej walucie?

W Genewie i Londynie dużo
gadania, a w międzyczasie Japonia
zagarnia i organizuje Azję, a po-
tem proszę z nią pomówić. Wydaje
nam się, że koniec będzie taki, iż
Rosja straci kraj Ussuryjski i praw-
dopodobnie Władywostok, otrzy-
mując narazie jakąś nędzną spłatę
za kolej mandżurską. Powstaje no-
wa potęga na Wschodzie, która na
długi czas zaszachuje Rosję, nie-
zdolną, zdaje się, obecnie do po-
ważnej konstrukcji na tym odcinku.
A gdy Japonia się już ugruntuje na
kontynencie Azji jako potężne mo-
carstwo, wtedy tem bardziej jej nie
da rady.

O. Gor.

KOBIECĄ DŁONIA.

Z działalności Zw. Pracy Obywat. Kobiet.

(Dokończenie).

Szczególną opieką otoczył Z.P.O.K.
dzieci bezrobotnych, które już w
młodości życia poznały gorzkie nie-
doli.

Oprócz stypendystów Przed-
szkola dożywia i ubierał Zarząd
dzieci bezrobotnych, skupione w
prowadzonej dla nich świetlicy. 27
dzieci znajdowało tu wygodny i
ciepły kąt do pracy i pomoc w
nauce ze strony dyżurujących har-
cerek, oraz ciepły posiłek w posta-
ci kubka kawy lub kakao i bułki.

W dożywianiu tej dziatwy przy-
szła z pomocą Sekcja Dożywiania
przy Fund. Pomocy Bezrob., dając
cukier, kawę i trochę ryżu i węgla.

Do lutego 1933 r. czynna też by-
ła świetlica dla starszych dziew-
cząt, istniejąca od roku 1929 a
mająca na celu roztoczenie opieki
nad młodzieżą i jej obywatelskie
uświadamienie.

W miesiącach letnich prowadził
Zarząd półkolonie dla najbiedniej-
szych dzieci Chełma, ażeby tej
gromadce dzieci, o szarej ziemi-
stej cerze, wychowanej w zabój-
czej atmosferze niesłychanie nie-
chlujnych „podwórek” i potwornych,
straszliwie cuchnących rynsztoków,
gromadce, potrzebującej tak bardzo
ożywczego technienia pól i łąk, dać
coś, coby im wieś chociaż w czę-
ści zastąpiło. Dzięki staraniom
przewodniczącej i Zarządu spędziły
te dzieci miesiące wakacyjne wśród
zieleni pięknego parku przy Gim-
nazjum im. St. Czarnieckiego.

Realizacja tego zamierzenia, któ-
re podjęto bez żadnych podstaw
finansowych, udało się zarówno

dzięki staraniom p. p. organizato-
rek, jako też dzięki ofiarności
społeczeństwa, które nie pęknię-
ło datków na cele półkolonij w
czasie zbiórki ulicznej w dniu 2-VI-
1932 oraz w czasie widowiska „Cud
nad Wisłą” w dniu 17-VI 1932 r.
Dochód z tych imprez pokrył po-
łowę kosztu utrzymania półkolonij,
resztę pokryła Mleczarnia.

W miesiącach zimowych prowa-
dził Związek kurs robót ręcznych
pod kierunkiem p. Danowskiej. Zo-
rganizowano też kurs kroju pod
kierunkiem p. Reichardówny.

Koło Pracy wykonało 240 zaba-
wek na kiermasz i loterię fantową.
Pod koniec roku sprawozdaw-
czego przystąpiło Koło Pracy do
przygotowywania fantów na nową lo-
terię pod kierunkiem p. Frydryszko-
wej.

Związek w osobach p. Dąbrow-
skiej, p. dyr. Młodowskiej i p. Dziem-
skiej brał udział w Sekcji Doży-
wiania przy Pow. Kom. Pom. Bezr.
Oprócz tych prac urządził Zwią-
zek cały szereg imprez i uroczy-
stości.

Na wieść o śmierci honorowej
przewodniczącej Związku p. Micha-
liny Mościckiej zorganizował Za-
rząd w porozumieniu z Między-
szkolną Komisją Porozumiewaw-
czą nabożeństwo żałobne z udziałem
młodzieży szkolnej i przedsta-
wicieli władz, organizacyj i społe-
czeństwa.

W dniu 29-IX-32 odbyła się
staraniem Zarządu uroczysta aka-
demja ku czci ś. p. Zmarłej.

Dnia 6-XII-32 odbyła się uro-

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim mieszkańcom osady Świerże a w szczególności p. Jó-
zefowi Neściorukowi, p. Salomonowi Feldmusowi oraz miejscowej
Ochotniczej Straży Pożarnej z p. naczelnikiem na czele, którzy w
jakikolwiek sposób przyczynili się do ratowania a następnie wyło-
wienia drogich nam zwłok córki naszej

ś. p.

EUGENJI LIPNIAKIEJ

tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać!

RODZICE.

czystość św. Mikołaja dla dzieci
Przedszkola.

Dnia 29-XII-32 urządzono dla
tychże dzieci „Choinkę” z obfitym
podwieczorkiem i zabawami.

Dnia 6-I-33 odbyła się „Choinka” z
podwieczorkiem dla byłych uczest-
ników półkolonij letnich i pod-
czas tej uroczystości rozdano
dzieciom 59 sztuk ubrań.

Dnia 7-I-33 urządzono „Choinkę”
dla świetliczan również z podwie-
czorkiem i rozdaniem ciepłej
odzieży. Ogółem rozdano 300 sztuk
różnych ubrań, zebranych wśród
członków Związku i przez nie prze-
robionych.

Dnia 19-II-33 odbyła się zaba-
wa dziecięca, połączona z loterią
fantową, która przyniosła 150 zł.
29 gr. czystego dochodu.

Dnia 19-III-33 odbyła się w
Przedszkolu pogadanka okolicz-
nościowa przy udziale członków
Zarządu.

W dniach od 17 do 21 grudnia

1932 r. urządzono w Mleczarni
kiermasz na zabawki, wykonane
przez Koło Pracy. Impreza przy-
niosła 120 zł. 05 gr. czystego do-
chodu.

Oto skromny obraz tej naprawdę
pięknej, ofiarnej pracy. Ze znaną
a kobietom tylko właściwą prak-
tycznością, oszczędnością i zara-
dnością, nie rozporządzając żadne-
mi funduszami, ani otrzymując
subsydjiów zzewnątrz, a rozporzą-
dzając jedynie kapitałem własnej
pracy i niewielkimi dochodami z
prowadzonych przez siebie przed-
siębiorstw a głównie Mleczarni,
potrafiły te zające kobiety-obywa-
telki uczynić tak wiele.

Będąc od niewielu tygodni człon-
kinia Związku i nie mogąc się po-
szczycić swym udziałem w tej pra-
cy, cieszę się, że mogę na tem
miejscu dać wyraz podziwowi na
wzrost tego dzieła, dokonanego ko-
biecą dłonią.

Janina Bojczkówna.

Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Chełmie.

Z inicjatywy ludzi dobrej woli, z
p. zast. star. Tadeuszem Illukiewiczem
na czele, postanowiono w dn.
13-XII-32. założyć w Chełmie
Tow. Przyjaciół Zw. Strzel.

W m y ś l o p r a c o -
wanego przez niego statutu posta-
wiono T-wu za zadanie: propaga-
dę ideologii Zw. Strzel. na terenie
pow. chełmskiego, materialne oraz
moralne wspieranie tego Związku,
jego organizacji i ich członków,
krzewienie w społeczeństwie idei
P. W. i W. F., budzenie i potęgo-
wanie w społeczeństwie instynktu
dla samoobrony i łączącej się z
tem gotowości bojowej, wreszcie
kultywowanie w społeczeństwie
przywiązania do wojska polskiego,
jego wodza i głowy Państwa.

Statut został przyjęty przez
członków-założycieli na zebraniu
organizacyjnym w dniu 28-XII-32,
pozem wysłano go do zalegalizo-
wania Min. Spraw Wewn.

Tymczasowy Zarząd T-wa:
przewodniczący — p. Tadeusz Illu-
kiewicz, zast. star.; wiceprzewodni-
czący — p. Antoni Pikulski, insp.
szk.; sekretarz — p. Cyprjan Odor-
kiewicz, sekr. Mag.; skarbnik —
p. Marjan Cudny, inż.; członkowie
Zarządu — p. Eugenjusz Królikow-
ski, urz. państw., p. Michał Kińczyk,
prof. gimn., p. Tadeusz Tomaszew-
ski, adw.

Zarząd rozwinął energiczną pro-
pagandę, zmierzającą do pozyska-
nia członków T-wa. Wydano pismo
do wszystkich dowódców oddz.
wojsk., kier. urzędów państw. i sa-
morządowych, szkół i instytucji
oraz osób prywatnych, nawołujące
do składania deklaracji członkow-
skich i zapisywania się w szere-
gi T-wa

Wynik następujący: 732 członków
czynnych.

Członkowie opłacają składki w
wysokości 1 zł. 50 gr. i 20 gr.

Kazimierz Janczykowski.

Szlak wędrówkowy po powiecie chełmskim, poprzedzony krótką monografią powiatu.

(CIAĞ DALSZY).

Powiat.

Pierwszy dzień: 24 km.

Chełm—Krzyżówki (skrzyżowanie
szos) — Dziewicza Góra: 229 m.
(4 km.). Jagodnica (5 km.). Jagod-
no (1,5 km.). Zarzecze (3 km.).
Przysiółek (1,5 km.). Czuliżyce
(1,5 km.). Łysa Góra (Góry Staw-
skie: 239 m. — (4,5 km.). Staw-
gmina (2 km.).

Na Dziewiczej Górze należy zwró-
cić uwagę na roślinność. W okoli-
cy Zarzecza są ślady dawnego
zamku (pozostały wały i fosa). W
Czuliżycach stary drewniany ko-
ściół, który istniał już w r. 1603,
został przebudowany w r. 1764. W
Czuliżycach mieszka p. Moraczew-
ski, znawca Chełmszczyzny, od któ-

rego można się dowiedzieć wiele
ciekawych rzeczy. Na szczycie Ły-
sej Góry (na zachód od szosy wło-
dawskiej) rośnie dziewięcisz, bar-
dzo rzadko spotykana roślina na
niżu polskim. *Carlina onopordiifolia*
wstępuje tutaj i na Wygonie pod
Chełmem. W r. 1922 było jeszcze
36 egzemplarzy tej rośliny. Kwitnie
w pierwszej połowie września. Na-
leżałoby koniecznie zrobić tutaj
niewielki rezerwa dla ochrony te-
go zabytku przyrody, w przeciwnym
razie roślina zginie, gdyż w
każdym roku jest jej coraz mniej.
W okolicy Stawskich Gór można
znaleźć wiele rzadkich roślin z
okresu stepowego. W Stawie mie-
szka p. sędzia T. Kozerski, mający
wiele materiału o charakterze regio-
nalnym. W Stawie nocleg. Poczta
Czuliżyce i st. kol. Chełm.

7)

Drugi dzień: 21,5 km.

Staw — kol. Nowosiółki—Stołpie
(4 km.). — Spas (Podgórze): 2 km.
Wzgórze: 247 m. Leonów—Majdan
Stary (4 km.). Huta—Tomaszówka—
Majdan Stajęński—Rejowiec-stacja
(7,5 km.). Rejowiec-miasto (4 km.).

W Stołpiu, przy samej szosie,
prowadzącej do Lublina, wznosi
się wieża murowana z kamienia,
czterograniasta, zbudowana na jed-
nym z narożników oszańcowania,
usypanego z ziemi. Na wieży znać
ślady otaczającego ją wysoko gan-
ku. Na ganek prowadziło wejście
od strony zachodniej. Na drugim
narożniku oszańcowania znajduje-
my ślady drugiej, mniejszej wieży.

Trzecia wieża, według opowiadań
starych ludzi, stała na samym kie-
runku szosy. Rząd rosyjski kazał
całkowicie wieżę tę zburzyć, gdyż
przeszkadzała budowie drogi. Wie-
ża została zbudowana przez króla
Daniela w połowie XIII w. i miała
być ostrzeżnikiem zamku chełm-
skiego. Wznosiła się jak słup czyli
„stołb” (stad nazwa Stołpie),
wzmocniony szaniami i mulejsze-
mi dwiema wieżami, co, razem da-
wało możliwość łatwiejszej obrony

Chełme, położonego na wschód za
górami i lasem.

Podgórze (Spas) posiada jeden
ze starszych kościołów unickich,
pochodzący z XVI w. Krajobraz
Podgórze jest dość urozmaicony.

Rejowiec, na wyżynie lubelskiej,
założony był przez Mikołaja Reja,
który za żoną Zofią Kościeniową
z Sędziszowa otrzymał w r. 1540
dobrą Kobyle i Siennicę. Był tu
założony zbór kalwiński. W Rejow-
cu mamy dwa kościoły: jeden z
r. 1796, fundacji Józefa Ossoliń-
skiego, wojewody podlaskiego, dru-
gi zbudowany w r. 1905—1907 przez
Józefa Budnego. W mieście wska-
zuje dom (?) Reja. Rejowiec po-
siada cukrownię i cementownię
„Firley” (4 km.). Jest tu węzłowa
stacja kol. żel. Rejowiec—Lwów.
Rejowiec oddalony jest od woje-
wódzkiego m. Lublina o 53 km.

W Rejowcu nocleg. Podgórze
(Spas), poczta Chełm lubelski, st.
kol. Zawadówka, poczta Rejowiec
i st. kolei na miejscu.

(c. d. n.)

Z dniem 1-III-33 zaczęły napływać składki od członków do K. O. pow. chełmsk., w której T-wo posiada rachunek czekowy

Nr. 24 i gdzie deponowane są wszystkie fundusze T-wa. Fundusze przedstawiają się następująco:

Dochody:

Za luty i marzec r. b. ze składek dochód z przedstawienia, wpłacony przez sekcję dramatyczną przy Kl. Społ.	834 zł. 30 gr.
dochód z wydania na dzień 19-III-33 nalepki z podobizną Marszałka (dotychczas jeszcze całkowicie nie wpłynął do kasy T-wa)	151 zł. 58 gr.
za kwiecień ze składek członkowskich	186 zł. 02 gr.
za maj " " "	359 zł. 12 gr.
za czerwiec " " "	414 zł. 50 gr.
	462 zł. 40 gr.
Razem do 1-VII-33	2.401 zł. 92 gr.

Rozchody:

Na zakup czapek i innych części umundurowania, wyżywienia baonu strzeleckiego oraz kosze, związane z poświęceniem sztandaru, lin. (19-III-33)	844 zł. — gr.
na zakup amunicji	200 zł. — gr.
na cele oświatowe P. W. i W. F.	852 zł. 95 gr.
koszta prowadzenia biura i rachunkowości	95 zł. — gr.
koszta nakładu nalepek na dzień 19-III-33	90 zł. — gr.
trzykrotne rozlepienie afiszów na dzień 19-III-33	10 zł. — gr.
koszta zaprowadzenia biura i materiały kanc.	73 zł. — gr.
różne i porto	10 zł. — gr.
Razem do 1-VII-33	2.174 zł. 95 gr.

Ogółem dochody	2.401 zł. 92 gr.
" rozchody	2.174 zł. 95 gr.
Saldo na dzień 1-VII-33	226 zł. 97 gr.

Funduszami T-wa, zdeponowanymi w K.K.O. pow. chełmsk., dysponuje Zarząd zapomocą książki czekowej. Czeka podpisuje przewodn., względnie jego zastępca i dwóch członków Zarządu. Towarzystwo prowadzi własną kancelarię i rachunkowość. W maju r. b. dotychczasowy przewodn. T-wa p. Tadeusz Illukiewicz, wobec nawału pracy zawodowej i konieczności wyjazdu w teren powiatu, przekazał swe

obowiązki p. Antoniemu Pikulskiemu, który dotychczas funkcję tę pełni. Apelujemy do jak najszerszych warstw społeczeństwa, aby przez wstępowanie w szeregi T-wa dało ono moralne i materialne podstawy zorganizowanej w Oddziałach Zw. Strzel. młodzieży i aby podkreśliło w ten sposób swą łączność z ideą potężnej mocarstwowej Polski i gotowość bojową do obrony zawsze zagrożonej niepodległości.

ku uczczeniu 29 rocznicy śmierci twórcy ruchu sjonistycznego d-ra Hertza akademja w Polsk. Kl. Społ. Przemawiali radny m. Warszawy J. Ajges, red. F. Lazar i inni.

W sobotę 22 lipca od g. 21-ej
DANCING TOWARZYSKI
w restauracji
„NIESPODZIANKA“ p. A. Lassotowej.
Wejście wraz z kolacją 1 zł.
Dochód przeznaczony na fundusz budowy pomnika ż. p. p. Leg. w Chełmie

Do społeczeństwa chełmskiego!

W ogrodzie miejskim znajduje się pólkolonia najbiedniejszych dzieci Chełma. Są bez ubrań, bez bielizny, oberwane. Apeluje się do ludzi dobrej woli o pomoc w postaci starzyzny. Składka w Administracji „Kroniki Nadbużańskiej“.

*Pobyt Włodzimierza Żabotyńskiego w Chełmie i akademja ku czci d-ra Hertza.
13 lipca przemawiał w „Corsie“ wódz odłamu sjonistów-rewizjonistów, twórca b. Legjonu Żydowskiego Włodzimierz Żabotyński. Żabotyński organizuje obecnie w Polsce Żyd. Org. Wojsk. „Brit Trumpfedor“ i „Brit Hachajał“. W niedzielę, 15 lipca, odbyła się

FELJETON OGÓRKOWY.

WIĄZANKI.

Drobnych tematów można nazbierać taką moc, że notes, noszony w kieszonce kamizelkowej wraz z czterema cudzemi ołówkami, oderwanym guzikiem od marynarki, przeszłorocznym biletem „Corsa“, fałszywą pięćdziesięciogroszówką i kluczykiem od zastawionego zegarka—może czasem napęcznieć niby teczka ospałego sekwestratora.

Każda pojedyncza z tych dyktarek nie zasługuje na druk nawet pod petitowym tytułem, ale zebrane razem, mogą stworzyć pewnego rodzaju wianuszek, który o tyle tylko będzie pośledniejszy od prawdziwego, że nie nada się do wręczenia którejś z piękności, aby od biedy mogła się z nim nosić jak z własnym.

Lawirować w archipelagu takich tematów—to skakać z kry na krę podczas wiosennej powodzi. Albo: chodzić z parasolem po naciągniętej linie.

Ale zaczynamy. Hip! Hop! Hallo!

Hallo!

Moja stryjeczna, osoba o bardzo solidnym montażu, zachorowała

przed miesiącem na zardrość z powodu telefonu.

Stryjek, jak tylko sprawił sobie telefon, zanim się dosyta nie nacieszył sławie zabawką, telefonował w pierwszych dniach od rana do wieczora. Cały dzień: hallo! i—hallo! Ponięważ wymawiał to z rodzimym akcentem na pierwszej sylabie, tajemnicza Hala z centrali telefonicznej bardzo stryjenięcie zaniepokoiła.

— Właż tylko: Halo i Halo! Co ty masz z temy Halamy wspólne-go?! I wczoraj Hala, i dzisiaj Hala.. To niemożliwe, żeby wszystkim telefonistkom było jednakowo na imię.. Spróbujcie-no takiemu dać telefon: zaraz będzie kombinował z rozmaitemy babamy i Halamy.. Spróbujcie-no...

Spróbujcie!

Ulewa, która rozpuściła złą farbę na świętomorskich transparentach, nie dała sobie rady z błędem ortograficznym. Nieznany autor wołowemi literami namalował na jednym z nich:

— Spróbujcie brać! — przez obydwa ó kreskowane. Może rozumował, że im więcej będzie czysto polskich ó, tem groźniejsze wypadnie hasło.

Podwójne ó kreskowane nie zadowolilo się transparentem. Wła-

Z Chełma i powiatu

Z ekranu.

Ostatnio wyświetlano: „Serce na rozdrożu“, „Mężczyźni w jej życiu“, „Nocne sądy“ („TON“) oraz „W wirze wielkomijskim“, „Anna Boylen“ („CORSO“).

Kto ma Nr 2 „Kroniki Nadbużańskiej“?

Administracja „Kroniki Nadbużańskiej“ zwraca się do P. T. Czytelników o łaskawe dostarczenie egzemplarzy Nr 2. Za egzemplarze te będzie można otrzymać numery najnowsze.

Aleja spacerowa.

W niedługim czasie powstanie piękna aleja spacerowa na odcinku Pilichonek wzdłuż koszar. Czy ni się to ze względu na przyjazd do Chełma p. prezydenta Rzeczypospolitej.

Powrót drużyn harcerskich.

15 lipca powróciły z obozów letnich dwie drużyny harcerskie: III Ż. D. H. przy Szkole Handlowej i I II Ż. D. H. przy Państw. Sem. Naucz. Żeńsk. Drużyny były w górach na granicy polsko-czeskiej i w Czechosłowacji.

Tragiczna niedziela.

Upał niedzielny (16 lipca) zwabił wielu kąpielowiczów do orzeźwiających a zdradliwych nurtów rozmaitych tutejszych glinianek. Wybrali się też kąpać na glinianki koło cegielni horodyskiej Mieczysław Supryniewicz i Zofia Mandzińska, strzelczyni, zamieszkali na Terpicówce. W pewnej chwili, kiedy Supryniewicz uczył Mandzińską pływać, ostatnia zaczęła tonąć. Ratując ją, Supryniewicz zachłysnął się sam. Utonęli oboje.

Ofiary ognia.

Janowi Gieronowi (wieś Rudnica gm. Bukowa) spłonął 14 lipca dom. Straty wynoszą 250 zł.

Janowi Żakowskiemu (wieś Łuków gm. Bukowa) pożar zniszczył w dniu 11 lipca stodołę i przybudówkę. Strat poniesiono 680 zł.

Teodor Greczaniuk (wieś Bosów gm. Olchowice) doznał ciężkiego pożaru 8 lipca. Spaliły mu się obora i barak. Pożar powstał z winy sąsiada Jana Nowosada, który,

okadzając pszczoły, nieostrożnie manipulował zapaloną szmatą. Straty 1400 zł.

Podpalacz herbaciarni.

Ela Blajer, stróż nocny, spostrzegł w nocy 15 lipca na Targowicy, że koło ściany herbaciarni Marji Szporek zaczęła się jakaś ludzka figura. Kiedy nieznaną zaczął uciekać, Blajer poznał w nim Grzegorza Szewczyka (ul. Jordano, 23). Węgiel herbaciarni okazał się obłany benzyną, Szewczyk chciał podpalić herbaciarnię, będąc jej poprzednim właścicielem, na imię którego herbaciarnia wciąż jeszcze była zaasekurowana.

Upadek ze strychu.

Wojciech Radziszewski (ul. Trubakowska), spadłszy ze strychu, potłukł sobie głowę do tego stopnia, że odwieziono go do szpitala. Jest to już drugi wypadek z potłuczeniem głowy.

Skok na widły.

Janina Oleszkiewiczówna (ul. Trubakowska), skacząc z płotu, trafiła nogą na ukryte w słomie sterzące widły, które przeszyły jej stopę nawyłoś.

Kradzież prosiąt.

Władysław Zieliński i Jan Kapka z Horodyszcz gm. Staw skradli Janowi Sobańskiemu (kol. Rudki gm. Krzywiczki) dwoje prosiąt.

Przyłapanie z kradzionem.

W Sawinie zatrzymane w dniu 14 lipca niejakiego Wincentego Babczyńskiego z Garwolina, który niósł rzeczy, pochodzące z kradzieży u Jana Biska z Sawina.

Gdzie zegarek i bransoletka?

Korenblum Izrael (ul. Lubelska, 26) donosi, że skradziono mu 11 lipca zegarek i bransoletkę.

Przemytniczka sacharyny.

48-letnią Estere Frydman z Sawina przyłapano 19 lipca na sprzedaży na Targowicy sacharyny. Podczas rewizji wykryto tego specjału aż 75 gramów.

Ulewa.

15 lipca nawiedziła Chełm wielka ulewa, która zatopiła szereg suterren i zalała wiele niskich podwórz. W nocy leżało w dalszym ciągu. Dłuższy okres deszczów budzi zrozumiałe zaniepokojenie tutejszych rolników.

zło jeszcze do odezwy, rozlepiłnej na murach:

— Spróbujcie brać!

Mało tego, rozsiadło się jeszcze na przednich łamach „Kroniki Nadbużańskiej“, platając figla korektorowi:

Spróbujcie brać!

Cały Chełm zmówił się przeciwko dobrej ortografii — wbrew wszelakiej cenzurze.

Cenzura.

Mówi się o surowej cenzurze, o konfiskatach. Ale to tylko takie ludzkie narzekanie. Czy nie przydałoby się, na przykład, jeszcze specjalni cenzorzy w pocługach, w poczekalniach, w restauracjach...

Siedziałby sobie taki dobroduszny pan gdzieś w kątku, na zydełku, ćmiłby sobie fajkę, popijał czarną i drzemał całemi godzinami. Ale miałby tak wyspecjalizowane ucho, że za najmniejszym czyjems niekulturalnem odezwanieniem, nieprzyzwioitem kichnięciem, głośnem ziewnięciem podczas rozmowy z wyjątkowo interesującą damą — automatycznie budziłby się i rzucił ku uwadze winowajcy:

— Konfiskuj!..

natychmiast zasypiając z powrotem.

Instytucja takich cenzorów,

rozsyłająca swych dyżurnych po mieście, wielce przyczyniłaby się do ukulturalnienia i ueuropeizowania społeczeństwa.

Właśnie nieobecność takiego cenzora spowodowała przed rokiem niecenzuralne zajście w jednej z lubelskich kawiarni.

Siedział sobie i gwarzyło najwykwintniejsze towarzystwo. Damy, panowie. Nagle wchodzi wysoko postawiony i porządnie wstawiony pan z białym pinterem i żąda sodowej wody.

— Dlaczego niema słomki?! — syknął wysokoułożony pan.

— Bo wyszły, proszę pana... — trząsie się kelner.

— Ja wam tu wyjdę, lala wasza mać! Całą tę waszą pomeranc budę każe roztrząść!..

Trzasnął szklanką o posadzkę i wybiegł.

Damy zastygły jak galareta. Panowie powusuwali szyje w marynarki. Czarna kawa pokryła się cienką warstwą lodu. Napoleonki i mikada szczerstwiały.

Sytuację mógł uratować tylko cenzor. Powinien był wstać i zaprotestować:

— Konfiskuj!.. Tu nie mająćka!..

Mająćka.

Sekcja Dochodów Nieustalonych przy Towarzystwie Wyeksmitowanych Sublokatorów i Sublokatorek,

Posiedzenie Komitetu Obchodu 8 Sierpnia.

W dniu 14 lipca r. b. odbyło się w Chełmie w sali Starostwa posiedzenie Komitetu Obchodu 8 sierpnia. Przewodniczył kom. rząd. p. O. Górdziałkowski. Do ścisłego Komitetu weszli wszyscy obecni na posiedzeniu organizacyjnem: jako przewodniczący — kom. rząd. p. O. Górdziałkowski; jako zastępcy — zast. kom. rząd. p. F. Pawlak i p. E. Słusarz; jako członkowie — p. por. S. Bieniaszkiewicz, p. rej. L. Bukowski, p. plk. S. Dąbek, p. dr. I. Fuhrman, p. rad. A. Hilgier, p. zast. star. T. Illukiewicz, p. S. Jarzębski, ks. kan. W. Kosior, p. kom. P. Ortyński, p. insp. szk. A. Pikulski, p. sekr. L. Szelażek, p. mec. T. Tomaszewski, p. sędz. Zajączkowski, p. dr. Zaleski, p. rad. W. Berezecki.

Postanowiono co następuje. Capstrzyk odbędzie się według przyjętego sposobu. Dowódcą capstrzyka — p. por. S. Bieniaszkiewicz. Mszę św. odprawi (na Dyrekcji) ks. Warchałowski. W razie niepogody — w kościele św. Rozesł. Apost. Po kazaniu ma przemawiać p. plk. Dąbek. Urządzony będzie obiad żołnierski. Na majówkę ma być strzelnica.

Następne posiedzenie odbyło się 17 lipca.

NOWE KOSMETYKI.

Apteka Grzegorza Dziemskiego w Chełmie poleca artykuły kosmetyczne — w życiu codziennym pań i panów niezastąpione i z powodzeniem konkurujące z wyrobami zagranicznymi.

Krem „Jagoda”, jasny i ciemny, Mydło „Jagoda”, nadające się do każdej cery (t. j. suchej i tłustej) i doprowadzające ją do stanu normalnego.

Roslinny puder do twarzy w 4-ch kolorach.

Pachnidło „Kwiaty polskie” (polskie perfumy). Cena flakoniku 50 gr. Sezonowy uniwersalny kosmetyk „Delektar” do pielęgnowania cery. „Delektar” b. szybko likwiduje oparzenia słoneczne, usuwa ból i swędzenie, spowodowane nadmiernym opaleniem. Cena 1 zł.

Olejek do opalenia, powodujący równomierne opalenie i zdrowy wygląd cery. Cena 90 gr. i 50 gr.

Nadzwyczaj skuteczny puder od potu. Cena 1 zł.

Do sprzedania

2 lampy elektryczne stolowe, podstawka pod płaczkę i dzwonek ręczny stolowy. Wiadomość w Administracji „Kroniki Nadbużańskiej”.

Ekspedientka do sprzedaży wędlin potrzebna na targu. Kaucja 200 zł. Zgłoszenia: ul. Lubelska, 150 (Pillchoni).

odnosząc się z rezerwą do majówek, urządziła sobie dla zasilenia funduszków lipcówkę, zwaną powszechnie *lipcówką* ze względu na używanie przez oszczędność podczas tańców przechadzałych pan-
teffi.

Afiszę obiecywały nie mniej nie więcej tylko *specjalne huśtawki dla pań i panów, poszukujących mocnych wrażeń*. Gdy się to okazało na murach, do lasu zwała się taka moc pań i panów — poczynawszy od lat 16, — że gajowi otrzymali instrukcję mieć napodórędzii gazy łzawiące. Kilku upitych opowiadało potem, że w poszukiwaniu sodowej wody natknęli się w krzakach na baloniki, z którymi manipulując, popłakali się jak bobry.

Lipcówka udała się wyśmienicie. Jednemi koszmami znoszono trunki, drugimi wynoszono złote i płombowane zęby, odbito kilka narzeczonich i kilka szczęk, huśtano się na karuzeli i za karuzelą — i tak aż do świtu.

Po północy wgramoliła się paczka szoferów. Ponieważ autonomiczna zabawa automobilistów nie poszła innym w smak, zaczęto się

Sprostowanie.

Do

P. T. Redakcji „Kroniki Nadbużańskiej”.

W związku z listem p. Jakóba Laksa (Kronika Nadbużańska № 9) komunikuję:

4 czerwca r. b., podczas zwyczajnych, a nie nagłych wyjazdów, przybyłem w godzinach popołudniowych do p. Joela Laksa, zamieszkałego w Chełmie przy ul. Lubelskiej, 45. Krzyk i chorego usłyszałem już w podwórzu; w mieszkaniu znalazłem umysłowo chorego, do zbadania którego miałem zamiar niezwłocznie przystąpić. Czynności tej sprzeciwił się brat chorego, Jakób Laks, zaznaczając, że chory był już badany przez lekarza warszawskiego, który zapisał zastrzyki, i że mam tylko wskazanego zabiegu dokonać. Uważając, że szanujący się lekarz nie może i nie powinien dokonywać zabiegu bez zbadania chorego lub bez porozumienia się z lekarzem, który zabieg zaordynował (nawet psychiatry dra Orlińskiego), nie chciałem zastrzyku zrobić. Przyjmując jednak pod uwagę stan materialny rodziny oraz ulegając prośbom otoczenia, zgodziłem się wreszcie na dokonanie zastrzyku, w jakim celu udałem się do kabrioletki po 10,0 szprycę, której przy sobie nie miałem. Po wygotowaniu szprycy dokonałem przy pomocy dwóch mężczyzn zastrzyku. Niestety, wobec zachowania się chorego zmuszony byłem dwukrotnie wyjąć igłę, obawiając się złamania jej w ciele pacjenta, co dość często u umysłowo chorych się zdarza. Biorąc pod uwagę że stan psychiczny pacjenta nie wykluczał zamachu samobójczego albo też pokaleczenia kogoś z otoczenia, uważałem za obowiązek skierowanie go do szpitala. Wobec sprzeciwu otoczenia zaznaczyłem, że prywatne dokonanie zastrzyku kosztuje 15 zł. jednorazowo, radziłem więc skierować chorego do szpitala.

O całej tej sprawie doniosłem lekarzowi obwodowemu.

Chciałbym dodać, że gdybym postąpił przeciwnie, spotkałbym zarzut pozostawienia umysłowo chorego bez opieki, co również dala by materiał do umieszczenia listu w „Kronice Nadbużańskiej”.

Dr. Izrael Oks.

Zginał weksel

in blanco na 100 zł., podpisany przez Grzegorza Kuśmierz, zam. w Olchowcu. Weksel ten jest bezwartościowy, gdyż był już wykupiony. Znalazcę uprasza się o łaskawy zwrot.

kłócić. Któryś wywinął prawicą tak zamasyście, że właściciel kiosku, broniący swą solidną figurą automacji, stracił jednocześnie równowagę, czapkę i papierosa. Tedy wyszedł na arenę uprzejmy gospodarz salonu — gajowy z nastawionym rewolwerzykiem — i spędził rozamiętnionych przed bufet.

Najgorzej wypadło z tym ostatnim. Walka rozproszyła uwagę bufetowców i posługaczy — i jacyś sprciarze, wykorzystując moment, oblewili się potroszę bilonem.

W rezultacie deficyt i nieopłacana kapela, czyli *rozmiar* większego dochodu na mniejszy (większości na mniejszość).

Mniejszość narodowa.

Nowocześni mesjasze, rozjeżdżający po szerokim świecie, oddawna zarzucili już modłę biblijną i dostosowują się jak mogą do nowoczesnych sposobów komunikacji, albowiem osieł starłby na długich szlakach kopyta i, zbuntowawszy się pośród piasków, wymógłyby na swym pasażerze 30 proc. prowizji od dochodów. Kiedy do pewnej małej osady przyjechał limuzyna



Ogłoszenie o przetargu.

Dyrekcja Państw. Seminarjum Naucz. Żeńsk. w Chełmie-lub. niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 16 sierpnia r. b. o godzinie 11 odbędzie się w gmachu Seminarjum sprzedaż urzędów szkolnych, a mianowicie **ławek 2 osobowych, 1 tablicy, 1 katedry** — w drodze przetargu ofertowego w myśli zarządzenia Kuratorium z dnia 7 lipca 1923 r. Nr. 11-14964/33.

Przedmioty licytacji oglądać można w Seminarjum w godzinach od 11 do 13.

Przystępujący do licytacji przed rozpoczęciem takowej winni złożyć do rąk przewodniczącej komisji przetargowej kwotę 20 zł. tytułem kaucji, która to kwota po odbyciu przetargu niezwłocznie zostanie zwrócona tym, którzy przedmiotów licytowanych nie nabyli.

Cena wywoławcza, t. j. szacunkowa wynosi za ławkę i katedrę po 5 zł., za tablicę 3 zł., zaś suma, uzyskana z licytacji, musi być przez nabywcę niezwłocznie po ukończeniu licytacji wpłacona na ręce przewodniczącej komisji przetargowej.

Kupione przedmioty winny być w terminie do dni 3 od dnia licytacji usunięte pod rygorem przejścia na własność Skarbu Państwa.

Chełm, dnia 20-VII-33.



OBWIESZCZENIE.

Komornik sądowy Sądu Grodzkiego w Chełmie II rewiru Stanisław Stypiński, zam. w Chełmie przy ul. Młynarskiej Nr. 7, podaje do wiadomości, że dnia 22 lipca 1933 r. o godz. 10 w maj. Husynno gm. Turka pow. chełmskiego odbędzie się **licytacja ruchomości**, należących do p. Marji Gutowskiej, oszacowanych na łączną sumę 7100 zł.

Szczegółowy spis przedmiotów oraz ich szacunek znajduje się w kancelarii w/w komornika i jest do obejrzenia codziennie w godz. od 8 do 16.

SKŁAD MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH I TECHNICZNYCH

W Chełmie, róg Lubelskiej i Szkolnej № 2. — Telefon № 26. — Egz. od 1890 r.

Podajemy do wiadomości P. T. Klienci, że w obecnym sezonie budowlany firma nasza rozszerzyła znacznie swe agendy i jak w latach ubiegłych posiada na składzie **materiały budowlane** po cenach najprzystępniejszych w najlepszej jakości, jak, naprz., **papę m-ki Emil Kuźnicki, kafle m-ki F. Radszyński, Siemiatyżę**, o czym prosimy łaskawie się przekonać.

Zawładamy również P. T. Przedsiębiorców budowlanych, iż podejmujemy się dostaw wszelkich materiałów, wchodzących w zakres budownictwa.

SZ. HELFENBEJM

„Helios” radykalny środek przeciw wrogom, pryszczom, liszajom, swędzącym, suchym i mokrym, oraz egzemie „Werrucina” niezawodny środek przeciwko odciśkom i brodawkom.

Pot nóg, pach i rąk natychmiast usuwa „ANTIPOT”.

Wymienione środki do nabycia:

SKŁAD APTECZNY
S. BIRNBAUM magister farmacji
CHEŁM, UL. LUBELSKA, 36.

Dział Pracy Więzienia w Chełmie ma do sprzedania zarodowe **KRÓLIKI** czystej krwi, rasy *angora* i *chinchilla*, własnego chowu, oraz **sadzonki morwy białej** jedno i dwuroczne dla hodowli jedwabników.

Sprzedaje się po bardzo przystępnej cenie celem spopularyzowania przemysłu krajowego i otrzymania z tego tytułu okazałych zysków.

Oglądanie (od godz. 8 do 17) nie zobowiązuje do kupna.

Naczelnik Więzienia
P. BIDA

taki mesjasz, rozentuzjasmowani zwolennicy potrącił głowy. Wszystko co żywe wygareło na ulice.

W osamotnionych mieszkaniach, kredensach i pierzynach rzeźmieszkich gospodarzyli jak we własnych.

Ponieważ w sąsiednim mieście pobyt słynnego człowieka wywołał rozruchy pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami, straż w osadzie otrzymała surowy nakaz dopilnowania porządku i niedopuszczenia do burd, zginiętych jaj i zdrowych kijów. Miejsce sale tańców, obleżoną tłumem, otoczono jak fortecę kilkorodzajową strażą. Karty wejścia kontrolowało kilkunastu totumfackich. Dowiedział się o tem późno w nocy niejaki pan Farbjan Naser-materkoń i, pomijając urlop, przybył pomagać z dobrej woli. Pił od rana, wściekle był na cały świat i dlatego, pośpieszając na miejsce wzdłuż jarowu, wyłamał sobie sękaty kij, dotychczasową ozdobę samotnej gruszy.

Zbliżył się, spojrzał na morze głów — i aż przysiadł:

— Jakto?! Tyle odrazu?! Nie!!!

Tu trzeba zrobić porządek!

Wysoki i barczysty jak dąb, sta-

nał pośrodku placu i zakręcił się jak fryga. Ręce latały mu jak skrzydła wiatraka. Obeasy fruwały w powietrzu.

Po pięciu minutach plac był pusty. Odtąd niegdzie leżały kapelusze, szczatki k r a w a t ó w, potłuczone cwikiery.

Ale pan Farbjan wpadł w trans. Zamknął oczy i zapomniawszy się, kręcił się tak wściekle, aż wywołał kurżawę.

Podszedł inspektor, dostał w łeb i zwał się. Podszedł wicedyrektor — dostał łagą i runął na chodnik. Zbliżył się sam dyrektor — i upadł z pieczęcią obcasa na pośladku.

Nie było rady. Posłano po straż ogniową. Sikawką uspokojono pana Farbjana — i ułożono go do łóżka.

Pewna dama, zelektryzowana jego meską siłą, posłała mu na-
zajutrz kilo czekolady.

Zjadłszy czekoladę, pan Farbjan znalazł na dnie pudełka jakąś kartkę. Myślał, że to wizytówka.

Ale to była książeczka obyczajowa. Zachwycona dama była osobą roztargnioną i zapomniła w pudełku swój dokument.

Brzch.

W/z. Redaktora Naczelnego: **Wacław Szrejter.**

Sekretarz Redakcji: **Wawrzyniec Berezecki.**

Wydawca w imieniu T-wa Wydawniczego, kierownik Administracji i redaktor odpowiedzialny: **Bronisław Kwiatkowski.**

Tłoczono w drukarni „ZWIERGIADŁO” Chełm, Lubelska № 56.